

*Elwira Buszewicz*

Uniwersytet Jagielloński

## EPITAFIA PIOTRA ABELARDA A WZORZEC UCZONEGO W ŚREDNIOWIECZNEJ EUROPIE

### Uwagi wstępne

**P**iotr Abelard, a właściwie Pierre du Pallet, to jedna z najbarwniejszych i na różne sposoby inspirujących postaci europejskiego średniowiecza. Najwięcej uwagi przykuwały przez wieki te elementy jego biografii, które splatały jego losy z piękną i wykształconą Heloizą; do dziś spoczywa ona z nim razem na paryskim cmentarzu Père-Lachaise<sup>1</sup>. Rino Fisichella mówi o „dramatycznym przeznaczeniu” uczonego, powodującym, „że wspomina się go w historii bardziej ze względu na miłość do tej kobiety niż z uwagi na wartość intelektualną jego dzieł filozoficznych i teologicznych, które w jego czasach wyniosły go do rangi jednego z najwybitniejszych uczonych i nauczycieli całej Europy”<sup>2</sup>. Nie tylko zresztą dzieła pisane, lecz także umiejętność zrozumiałego formułowania i znakomitego przekazu prawd naukowych uczyniły zeń mistrza nad mistrze. Dobitnie ujął to Kazimierz Twardowski:

Jako nauczyciel zrazu filozofii, następnie także teologii, zdobył sobie [Abelard – E.B.] porywającą wymowę i przenikliwością swych śmiałych poglądów taką sławę, taki rozgłos, że zewsząd tłumnie garnęli się doń uczniowie, gdziekolwiek nauczał, czy

---

<sup>1</sup> Oczywiście nie ma pewności, czyje szczątki naprawdę leżą w tym grobie. Zob. J. Bulman, *Abelard and Heloise*, [w:] *Icons of the Middle Ages: Rulers, Writers, Rebels and Saints*, oprac. L.M. Matheson, Santa Barbara 2012, t. 1, s. 38.

<sup>2</sup> R. Fisichella, *Wstęp*, [w:] A. Pamparana, *Abelard. Miłość, Rozum i Pasja*, przeł. M. Wrana, Kraków 2010, s. 12.

w Melun, czy w Corbeil, czy na górze św. Genowefy, czy w opactwie św. Dionizego pod Paryżem, czy w samym Paryżu, czy nareszcie w pustelni pod wezwaniem św. Ducha Pocieszyciela, którą sam sobie założył<sup>3</sup>.

Abelard był mistrzem na różne sposoby intrygującym czy nawet niebezpiecznym: niepokojąco przystojny, obdarzony teatralnym temperamentem, śmiało i błyskotliwie formułował swe poglądy i tezy. Cechy te nie przyczyniały się wcale do powszechnej akceptacji jego innowacyjnych pomysłów<sup>4</sup>.

W tomie *Patrologii łacińskiej* zawierającym spuściznę literacką Abelarda oraz pisma bezpośrednio go dotyczące zamieszczono sześć poetyckich nagrobków paryskiego mistrza<sup>5</sup>. Wyszły spod różnych piór i dają świadectwo, że wykształceni ludzie owych czasów „podzielili żal Heloizy”<sup>6</sup> z powodu jego zgonu. Wykorzystują one różne konwencje sztuki epitafijnej. Każdy z nich wpisuje życie i działalność uczonego w nieco inny kontekst ideowy, biograficzny i kulturowy; uruchamiają różne strategie retoryczne, nieraz żonglują metaforami i konceptami czy nadają nowe znaczenie figurom utartym.

Celem niniejszego tekstu jest przeanalizowanie sześciu<sup>7</sup> epitafiów Abelarda i odczytanie w przesłaniu każdego z nich refleksji nad właściwym epoce ideałem uczonego, co będzie się wiązało z przemyśleniami dotyczącymi klimatu intelektualnego wieków średnich oraz horyzontów umysłowych ludzi tego czasu.

## Petrus Venerabilis i filozofia Chrystusowa

Pierwszy poetycki nagrobek, któremu poświęcimy tu nieco uwagi, podobno jeszcze w XVIII wieku widniał w kościele św. Marcela w Chalon<sup>8</sup>. Wszedł on według wszelkiego prawdopodobieństwa spod pióra św. Piotra Czcigodnego, opata

<sup>3</sup> K. Twardowski, *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć*, Lwów 1910, s. 51 (wykład czwarty).

<sup>4</sup> Por. T. Cahill, *Mysteries of the Middle Ages and the Beginning of the Modern World*, New York 2010, s. 206. Autor konstatuje przekornie, że bezpieczna i uznana przez autorytet papieski chrystianizacja arystotelizmu w paryskim środowisku uniwersyteckim powiodła się, paradoksalnie, w następnym stuleciu flegmatycznym i małowównemu Tomaszowi z Akwinu, który był w jeszcze większym stopniu innowacyjny niż Abelard, nie przejawiał natomiast żadnych oznak błyskotliwej inteligencji, a nawet powierzchownym obserwatorom mógł się wydawać tępawy.

<sup>5</sup> P. Abelardus, *Opera omnia [...] iuxta editionem Parisiensem anni 1616, suppletis quae in ea desiderabantur opusculis*, wyd. J.P. Migne, *Patrologia Latina*, t. 178 (dalej: PL 178), [Paris] 1855. Epitafia zob. PL 178, kol. 103–106.

<sup>6</sup> *Abélard*, [w:] *Histoire littéraire de la France*, t. 12, Paris 1830, s. 102.

<sup>7</sup> Ograniczam się tu do epitafiów cytowanych w PL 178, choć niektóre pozostałe epitafia będą przywoływane jako konteksty interpretacyjne.

<sup>8</sup> *Abélard*, op. cit., s. 102.

klasztoru w Cluny. Abelard przebywał w tym miejscu pod koniec swego życia: od czerwca 1141 roku; właściwie miał to być przystanek w drodze do Rzymu, dokąd (po potępieniu przez synod w Sens) udawał się uczony mnich. Kluniacki opat już od jakiegoś czasu próbował go nakłonić, by uczynił z jego klasztoru spokojną przystań dla swego mniszego życia. Chwila ta nadeszła, kiedy Abelard zrezygnował z podróży do Wiecznego Miasta i postanowił pozostać pod władzą rozumnego i świątobliwego opata. Z Rzymu nadeszło potwierdzenie wyroku skazującego: papież nakazał symboliczne spalenie pism Abelarda i nałożył nań sankcję „wiecznego milczenia”. Właśnie dzięki wstawiennictwu Piotra Czcigodnego udało się złagodzić nieco ten wyrok i znieść zakaz nauczania. Dawny mistrz uniwersytecki mógł się oddawać w Cluny również pracy pisarskiej. Ze względu na postępującą chorobę został jednak odesłany po pewnym czasie do filialnego klasztoru kluniackiego Saint-Marcel w Chalon nad Saoną. Tam też po kilku miesiącach (21 kwietnia 1242) wydał ostatnie tchnienie. To Piotr Czcigodny pochował ciało Abelarda w klasztorze Parakleta, którego przełożoną była Heloiza. Uczynił tak zgodnie z wolą zmarłego i na jej prośbę. On też w liście do niej skierowanym dał wspaniałe świadectwo o ostatnim okresie życia uczonego i o jego pobożnej śmierci, o tym, jak ideał monastycznej ascezy przeniknął do umysłu mędrca, a filozofia Chrystusowa stała się dopełnieniem świeckiej wiedzy:

Sed quamvis a dispensatrice omnium rerum, Providentia Dei, hoc nobis de te negatum sit, concessum tamen est de illo tuo, de illo inquam saepe ac semper cum honore nominando, servo ac vere Christi philosopho, magistro Petro, quem in ultimis vitae suae annis, eadem divina dispositio Cluniacum transmisit et eam in ipso et de ipso *super omne aurum et topazion*<sup>9</sup> munere cariore ditavit. Cuius sanctae, humili ac devotae inter nos conversationi, quod quantumve Cluniacus testimonium ferat, brevis sermo non explicat. Nisi enim fallor, non recolo vidisse me illi in humilitatis habitu et gestu similem, in tantum ut nec Germanus abiectior, nec ipse Martinus bene discernenti pauperior appareret. Cumque in magno illo fratrum nostrorum grege, me compellente gradum superiorem teneret, ultimus omnium vestitu incultissimo videbatur. Mirabar saepe, et in processionibus eo me cum reliquis pro more praecedente, pene stupebam, tanti tamque famosi nominis hominem, sic se ipsum contempnere, sic se abicere posse. Et quia sunt quidam religionis professores qui ipsum quem gerunt habitum religiosum nimis esse cupiunt sumptuosum, erat ille prorsus parvus in istis et cuiusque generis simplici veste contentus, nil ultra quaerebat. Hoc et in cibo, hoc et in potu, hoc et in omni cura corporis sui servabat, et non dico superflua, sed et cuncta nisi valde necessaria, tam in se quam in omnibus, verbo pariter et vita dampnabat. Lectio erat ei continua, oratio frequens, silentium iuge, nisi cum aut fratrum familiaris collatio, aut ad ipsos in conventu de divinis publicus sermo eum loqui urgebant. Sacramenta caelestia, immortalis agni sacrificium deo offerendo prout

---

<sup>9</sup> Ps 119 (118), 127.

poterat frequentabat, immo postquam litteris et labore meo, apostolicae gratiae reditus est, pene continuabat. Et quid multa? Mens eius, lingua eius, opus eius, semper divina, semper philosophica, semper eruditoria meditabatur, decebat, fatebatur. Tali nobiscum vir simplex et rectus, timens deum, et recedens a malo, tali inquam per aliquantum temporis conversatione, ultimos vitae suae dies consecrans deo, pausandi gratia, nam plus solito, scabie et quibusdam corporis incommoditatibus gravabatur, a me Cabilonem missus est. Nam propter illius soli amenitatem, qua cunctis pene Burgundiae nostrae partibus praeminet, locum ei habilem, prope urbem quidem, sed tamen Arari interfluente provideram. Ibi iuxta quod incommoditas permittebat, antiqua sua renovans studia, libris semper incumbibat, nec, sicut de magno Gregorio legitur, momentum aliquod preterire sinebat, quin semper aut <or>aret, aut legeret, aut scriberet, aut dictaret. In his sacrorum operum exercitiis, eum adventus illius evangelici visitoris reperit, nec eum ut multos dormientem sed vigilantem invenit. Invenit eum vere vigilantem, et ad aeternitatis nuptias, non ut fatuam, sed ut sapientem virginem evocavit. Attulit enim ille secum lampadem plenam oleo, hoc est, conscientiam refertam sanctae vitae testimonio. Nam ad solvendum commune mortalium debitum, morbo correptus, eoque ingravescente, in brevi ad extrema perductus est. Tunc vero quam sancte, quam devote, quam catholice, primo fidei, dehinc peccatorum confessionem fecerit, quanto inhiantis cordis affectu, viaticum peregrinationis, ac vitae aeternae pignus, corpus scilicet Redemptoris Domini acceperit, quam fideliter corpus suum et animam hic et in aeternum ipsi commendaverit, testes sunt religiosi fratres, et totus illius monasterii, in quo corpus sancti martyris Marcelli iacet, conventus. Hoc magister Petrus fine dies suos consummavit, et qui singulari scientiae magisterio, toti pene orbi terrarum notus, et ubique famosus erat, in illius discipulatu, qui dixit: *Discite a me quia mitis sum et humilis corde*<sup>10</sup> mitis et humilis perseverans, ad ipsum, ut dignum est credere, sic transivit<sup>11</sup>.

Lecz choćby co do Ciebie nie zostało nam to [pobyty w Cluny – E.B.] dane przez Bożą Opatrzność, szafarkę wszystkich rzeczy, zostało jednak dozwolone w przypadku owego Twojego, owego, powiadam, sługi i prawdziwie Chrystusowego filozofa, mistrza Piotra, którego często i zawsze godzi się wymieniać ze czcią i którego ta sama Opatrzność Boża w ostatnich latach jego życia przeniosła do Cluny i wzbogaciła je w jego osobie darem droższym nad wszelkie złoto i topaz. Krótka mowa nie wyrazi tego, jakie świadectwo jego świątobliwego, pobożnego i pokornego życia pośród nas może dać Cluny. Jeśli się bowiem nie mylę, nie przypominam sobie, żebym widział kogoś podobnego doń w pokorze stroju i postawy, do tego stopnia, że komuś, kto patrzy uważnie, ani [św. – E.B.] German nie wyda się bardziej niedbały [o strój – E.B.], ani nawet [św. – E.B.] Marcin uboższy. A gdy pod wpływem moich nalegań otrzymał wyższą godność w owym wielkim zgromadzeniu naszych braci, wydawał się ostatni spośród wszystkich z powodu najbardziej zgrzebnej szaty. Dziwiłem się często, a kiedy zgodnie ze zwyczajem kroczył wraz ze mną i z innymi w procesjach, popadałem

<sup>10</sup> Mt 11, 29.

<sup>11</sup> *The Letters of Peter the Venerable*, oprac. G. Constable, Cambridge, MA 1967, t. 1, s. 303–308 (list 115). Dla lepszej czytelności tu i wszędzie rezygnuję z form zapisu właściwych łacinie średniowiecznej.

niemal w osłupienie, że człowiek tak wielkiej i głośnej sławy może tak o siebie nie dbać, tak sobą pogardzać. A ponieważ są niektórzy mistrzowie zakonni, którzy pragną, aby ten habit zakonny, który noszą, był zbyt kosztowny, on był w tych sprawach bardzo oszczędny i zadowolając się jakąkolwiek prostą szatą, niczego więcej nie żądał. Tego samego przestrzegał względem jedzenia, względem picia, względem wszelkiej dbałości o swe ciało i nie tylko rzeczy zbyteczne, ale wszystkie, z wyjątkiem koniecznie potrzebnych, ganił i u siebie, i u innych zarówno słowem, jak i sposobem życia. Jego czytanie było nieustanne, modlitwa częsta, milczenie ustawiczne, chyba że albo zwyczajne pouczenie dla braci, albo publiczna przemowa w klasztorze o rzeczach Boskich popychały go do mówienia. Na ile mógł, uczestniczył w niebiańskich tajemnicach, składając Bogu ofiarę Nieśmiertelnego Baranka, a nawet gdy po moim liście i trudzie został przywrócony do łask papieskich, czynił to niemal nieprzerwanie. Po cóż więcej? Myśl jego, język jego, dzieło jego rozważały, wykładały, wyznawały zawsze rzeczy Boskie, filozoficzne, budujące. Tak żyjąc, jako mąż szczerzy i prawy, bojący się Boga i odstępujący od zła, tak żyjąc, powiadam, wraz z nami przez jakiś czas, poświęcając ostatnie dni swego życia Bogu, został przeze mnie wysłany do Chalon dla odpoczynku, ponieważ bardziej niż zwykle wyczerpany był świerzbem i pewnymi dolegliwościami ciała. Ze względu bowiem na urok owej ziemi, dzięki któremu góruje ona nad wszystkimi częściami naszej Burgundii, zadbałem o odpowiednie dlań miejsce, wprawdzie w pobliżu miasta, ale takie, przez które płynie Arar [=Saona – E.B.]. Tam, w miarę jak pozwalały dolegliwości, odnawiając swe dawne studia, stale ślęczał nad księgami i, jak to się czyta o Grzegorzcu Wielkim, nie pozwalał minąć ani jednej chwili, w której by się nie modlił lub nie czytał, nie pisał albo nie dyktował. Na ćwiczeniu się w tych świętych dziełach zastało go przybycie owego ewangelicznego wizytatora; nie znalazł go śpiącym – jak wielu – lecz czuwającym. Znalazł go rzeczywiście czuwającym i wezwał na gody wieczności, nie jako pannę głupią, lecz jako mądrą. Wziął on bowiem z sobą lampę pełną oliwy, to jest sumienie napełnione świadectwem świętego życia. Albowiem dla spłacenia wspólnego długu śmiertelnych, nękany chorobą, gdy ta stawała się coraz cięższa, w krótkim czasie doprowadzony został do kresu. Jak świątobliwie, jak pobożnie, jak po katolicku uczynił wówczas najpierw wyznanie wiary, a potem grzechów, z jakim wzruszeniem spragnionego serca przyjął wiatyk podróżny i rękojmię życia wiecznego (to jest Ciało Odkupiciela Pana), jak ufnie polecił Mu swe ciało i duszę teraz i na wieki, świadkami są bracia zakonni oraz całe zgromadzenie tego klasztoru, w którym spoczywa ciało świętego męczennika Marcela. Takim końcem mistrz Piotr dopełnił swych dni, i ów, który znany był niemal całemu światu i wszędzie sławny z powodu swego szczególnego mistrzostwa w wiedzy, jako uczeń Tego, który powiedział: *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem*, w taki właśnie sposób, pozostając cichym i pokornym, przeszedł, jak godzi się sądzić, do Niego<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> Przekłady (o ile nie zaznaczono inaczej) mojego autorstwa.

W tym pięknym liście (gdzie chwali się również Heloizę<sup>13</sup>) ukazany został wzorzec dobrego życia, w którym splatają się cechy wybitnego uczonego z zaletami doskonałego mnicha, i w ten właśnie model wpisany został Piotr Abelard. W jego życiu, okaleczonym brutalną interwencją zbirów Fulberta, wyciszonym długoletnim praktykowaniem życia klasztornego, realizuje się – według świadectwa czcigodnego opata – trudny do wysłowienia ideał mistrza potrafiącego być zarazem uczniem oraz oddającego swe zdolności i umiejętności na służbę Chrystusa. Jak zwraca uwagę Peter Godman, *magisterium* Abelarda przestało być w świetle tego listu kontrowersyjne, mogło zostać uznane i zaaprobowane, gdyż stał się on uczniem prawdziwego Nauczyciela, którego lekcją jest pokora<sup>14</sup>. Badacz zauważa też, że złączenie pobożnych myśli, filozoficznych słów i budujących czynów Abelarda (*divina, philosophica, eruditoria*) w jeden ciąg przez powtórzenie okolicznika *semper* konstruuje spójny ideał doskonałości. Dodajmy, że integralność tego ideału podkreślono przez użycie konstrukcji *versus rapportati*, zacierającej odrębność zdań głoszących, że myśl Abelarda rozważała zawsze rzeczy boskie, język głosił nauki filozoficzne, a dzieło było pouczające i budujące; figura retoryczna zastosowana w liście oddaje pełnię pobożnej i pożytecznej mądrości. Wzorowe życie, spędzane nie tylko na modlitwie, lecz także na lekturze i pracy twórczej, jakie prowadził uczony w klasztorze, ukazuje w nowym świetle jego nadzwyczajną inteligencję i wiedzę oraz pozwala w tej samej perspektywie zobaczyć jego śmierć – jako „przejście” do Chrystusa i ku nowej, lepszej rzeczywistości. O takim przejściu pisze Piotr Czcigodny do Heloizy, lecz w swym epitafijnym wierszu podkreśla inny przełom w życiu paryskiego mistrza, a mianowicie wybór „prawdziwej filozofii” Chrystusa. Zwróćmy uwagę, że przemiana ta została utożsamiona dopiero z przystąpieniem do zgromadzenia kluniackiego, co dokonało się przecież niemal pod sam koniec życia Abelarda. Tymczasem już 20 lat wcześniej, zaraz po tragicznym finale związku z Heloizą, uczony schronił się w benedyktyńskim klasztorze Saint-Denis, gdzie nie wytrwał długo. Przez dwie dekady na różne sposoby szukał życia w religijnym odosobnieniu, podejmował całkiem skuteczne próby nauczania,

<sup>13</sup> Kluniacki opat najpierw chwali uczość Heloizy i jej skłonność do zajęć literackich i świeckich studiów, niezwykłą nie tylko u płci niewieściej, od której „stopa mądrości” zupełnie odstąpiła, lecz nawet pośród mężów, zwłaszcza w epoce powszechnej gnuśności i odrętwienia umysłowego; następnie jednak pochwała jej decyzję poświęcenia się służbie Bożej i życiu klasztornemu. Zdaniem Piotra Czcigodnego świadectwem prawdziwej mądrości Heloizy jako niewiasty „naprawdę filozoficznej” jest zmiana praktykowanych dyscyplin na „o wiele lepsze” i przedłożenie Ewangelii nad logikę, Apostoła (Pawła) – nad fizykę, Chrystusa – nad Platona, a klasztoru – nad Ewangelię („longe in melius disciplinarum studia commutasti, et pro logica evangelium, pro physica Apostolum, pro Platone Christum, pro academia claustrum, tota iam et vere philosophica mulier elegisti”).

<sup>14</sup> P. Godman, *The Silent Masters: Latin Literature and Its Censors in the High Middle Ages*, Princeton 2000, s. 9.

odpierał zarzuty przeciwników, bronił się przed oskarżeniami o herezję<sup>15</sup>. Epitafium Piotra Czcigodnego dla Abelarda charakteryzuje szczególna, asymetryczna symetria. Pierwsze pięć i pół z jedenastu heksametrów wiersza pokazuje naukową i dydaktyczną aktywność zmarłego z czasów „przedkluniackich”, dotyczy więc zdecydowanej większości jego życia; kolejne pięć i pół wersu odnosi się do niespełna dwóch lat kończących jego ziemską wędrówkę. Te dwa lata, przeżyte według reguł prawdziwej filozofii Chrystusa, równoważą, jak się wydaje, wszystkie błędy, które Abelard mógł popełnić w poprzednim okresie. Był wówczas wprawdzie lokalnym Sokratesem, Arystotelesem i Platonem w jednej osobie, największym logikiem wszech czasów, umiejącym pokonać wszelkie trudności intelektualne w wymiarze dostępnym człowiekowi – dzięki darom rozumu i sztuce wymowy. Prawdziwe zwycięstwo, przekroczenie zwykłych, ludzkich granic i akces do grona „dobrych filozofów” przyniósł mu jednak, zdaniem Piotra Czcigodnego, dopiero krótki okres życia według zbawiennej reguły:

Gallorum Socrates, Plato maximus Hesperiarum,  
 Noster Aristoteles, logicis, quicunque fuerunt,  
 Aut par, aut melior: studiorum cognitum orbi  
 Princeps; ingenio varius, subtilis et acer;  
 Omnia vi superans rationis, et arte loquendi  
 Abailardus erat; sed tunc magis omnia vicit,  
 Cum Cluniacensem monachum moremque professus,  
 Ad Christi veram transivit philosophiam.  
 In qua longaeve bene complens ultima vitae,  
 Philosophis quandoque bonis se connumerandum  
 Spem dedit, undenas Maio revocante<sup>16</sup> Kalendas<sup>17</sup>.

Oto Gallów Sokrates, Platon największy Zachodu,  
 Nasz zaś Arystoteles; wszystkim logikom wszech czasów  
 Sprostał albo był lepszy. W świecie znany był jako  
 Księżę nauki; miał umysł lotny, wnikliwy i bystry;  
 Wszystko mocą rozumu zwyciężyć i sztuką wymowy  
 Umiał Abelard, lecz wszystko naprawdę zdołał zwyciężyć,  
 Stawszy się mnichem kluniackim, co wyznał słowem i czynem,  
 Przez co do filozofii przeszedł prawdziwej Chrystusa,

<sup>15</sup> Zob. J. Marenbon, *Life, milieu and intellectual contexts*, [w:] *The Cambridge Companion to Abelard*, red. J.E. Brower, K. Guilfooy, Cambridge 2004, s. 15–17.

<sup>16</sup> Niektóre przekazy mają *renovante* zamiast *revocante*; nie zmienia to zbytnio znaczenia całego wypowiedzenia.

<sup>17</sup> PL 178, kol. 103. Epitafium było po raz pierwszy wydane drukiem w paryskiej edycji dzieł Abelarda: *Petri Abaelardi, Opera*, wyd. F. Amboise, Paris 1616, k. e 4v. Pozostałe edycje zob. J. Barrow, Ch. Burnett, D. Luscombe, *A Checklist of the Manuscripts Containing the Writings of Peter Abelard and Heloise and Other Works Closely Associated with Abelard and His School*, „Revue d’Histoire des Textes” 14–15 (1984–1985, 1986), s. 294. Ddalej: Barrow – Burnett – Luscombe.

W której dokonał szczęśliwie swego długiego żywota  
 Dnia dwudziestego pierwszego kwietnia; nadzieję zostawił  
 Dobrą, że będzie wliczony do grona cnych filozofów.

*Est satis in titulo. Epitafium „złożone”?*

Drugie epitafium poświęcone Abelardowi jest pod wieloma względami problematyczne. Przypisuje się je również Piotrowi Czigodnemu, ta atrybucja budzi jednak poważne wątpliwości<sup>18</sup>. Finalny dystych tego wiersza jest tożsamy z jedną z wersji występującego w różnych wariantach dwuwiersowego nagrobka:

Est satis in titulo, Petrus hic iacet Abaelardus,  
 Cui soli patuit scibile quidquid erat<sup>19</sup>.

Za tytuł starczy: tutaj leży Piotr Abelard;  
 On jeden pojął wszystko, co się pojąć dało.

Dystych ten uchodzi za autentyczny napis w miejscu pochówku uczonego<sup>20</sup>. Jest lapidarny i pojemny, ułożony według reguły „najmniej słów”. W zasadzie imię Abelarda wystarczyć tu powinno za ekwiwalent wybitnej inteligencji, której nie da się określić inaczej niż jako pojmująca wszystko, co możliwe do poznania. Umysł Abelarda to mikrokosmos ogarniający całe wielkie uniwersum, o ile jego tajemnice mogą być przed człowiekiem odkryte. Być może obszerniejsze epitafium, którym zajmujemy się teraz, powstało pod wpływem tej małej formy<sup>21</sup>, a być może w niektórych manuskryptach została ona dołączona do niego pomyłkowo<sup>22</sup>:

Petrus in hac petra latitat, quem mundus Homerum<sup>23</sup>  
 Clamabat, sed iam sidera sidus habent.

<sup>18</sup> Zob. Barrow – Burnett – Luscombe, s. 296.

<sup>19</sup> Pierwszy raz ogłoszone z nieznanego manuskryptu w P. Masson, *Annalium liber tertius*, Paris 1577, s. 260. Zob. Barrow – Burnett – Luscombe, s. 293.

<sup>20</sup> Średniowieczne kroniki cytują ten dwuwiersz jako napis na grobie Abelarda w Paraklecie. Według jednego z rękopisów miał on być wyryty na księdze trzymanej przez jego nagrobne *simulacrum* („insculptum in libro quem imago sua supra tumulum tenet”). Por. Barrow – Burnett – Luscombe, s. 293–294, gdzie również o wariantach i przedrukach.

<sup>21</sup> Podobnie epitafium Abelarda i Heloizy o treści: „Est satis in titulo: Petrus hic iacet Habaelardus, / Dilectumque tenens huic Heloisa latus. / Versibus hic studium coniunxit philosophiae / Huic soli patuit scibile quicquid erat. / Unus nunc tumulus, sicut et ante torus, / Unum propositum vitaeque professio sacrae, / Una perennis sit eis super astra domus. Amen”. Źródła i przedruki: Barrow – Burnett – Luscombe, s. 297. Cyt. za: P. Dronke, *Abelard and Heloise in Medieval Testimonies*, Glasgow 1976, s. 50.

<sup>22</sup> Istnieje bowiem przekaz rękopiśmienny niezawierający ostatniego dystychu. Por. Barrow – Burnett – Luscombe, s. 296.

<sup>23</sup> W pierwodruku imię Homera nieodczytane.



Sol erat hic Gallis, sed eum iam fata tulerunt:  
 Ergo caret regio Gallica sole suo.  
 Ille, sciens quidquid fuit nulli scibile, vicit  
 Artifices, artes absque docente docens.  
 Undecimae Maii Petrum rapuere Kalendae,  
 Privantes logices atria rege suo.  
 Est satis in tumulo<sup>24</sup>, Petrus hic iacet Abaelardus,  
 Cui soli patuit scibile quidquid erat<sup>25</sup>.

Piotr się w tej skale chowa, Świat go obwoływał  
 Homerem, lecz już gwiazdy ową gwiazdę goszczą.  
 Był on słońcem dla Gallów, lecz śmierć go zabrała,  
 Więc już Gallów królestwo słońca swego nie ma.  
 Wiedząc to, czego pojąć nikt inny nie zdołał,  
 Przeszedł mistrzów, bo sztuki bez mistrza wykładał.  
 Zabrał Piotra dwudziesty pierwszy dzień kwietniowy,  
 I z pałacu logiki uprowadził króla.  
 Na grób wystarczy: Tutaj leży Piotr Abelard;  
 On jeden pojął wszystko, co się pojąć dało.

Piąty, finalny dystych tego epitafium stanowić może nie tylko zręczną puentę całości, ale również swoiste, antytetyczne dopełnienie wersu piątego, stwierdzającego, że Abelard wiedział rzeczy, których nie wiedział nikt inny. Interesujących konceptów jest w tym tekście zresztą wiele. Zacząć można już od inicjalnego porównania. Nieoczekiwanie, inaczej niż w innych wierszach nagrobnych, Abelard nie został nazwany ani „Sokratesem”, ani „Platonem”, ani „Arystotelesem”, lecz „Homerem”. Oczywiście pisał on utwory poetyckie<sup>26</sup>: hymny religijne, wiersze dydaktyczne, a nawet miłosne, lecz na pewno nie przyćmiły one jego sławy jako filozofa. Czyżby była to świadoma gra z jednym ze znanych exemplów dialektycznych mistrza Piotra, z wywodami, w których zwraca on uwagę na figuratywne funkcjonowanie języka? W *Logica ingredientibus*, w części poświęconej komentarzowi do *Peri hermeneias* Arystotelesa (zwłaszcza 3.11.64–3.11.74), uczonego zwraca uwagę, że *est* orzekające (np. *Homerus est poeta*) nie zachowuje swej prawdziwości jako *est* egzystencjalne po odcięciu orzecznika. Chociaż mówimy, że „Homer jest poetą”, powinniśmy zdawać sobie sprawę, że Homer dawno nie żyje. Zatem nie „Homer” istnieje, lecz istnieje jego poezja, w której trwa on dalej,

<sup>24</sup> Tak w pierwodruku z 1610 r. oraz w PL 178.

<sup>25</sup> PL 178, kol. 103. Pierwsza edycja w: N. Camusat, *Promptuarium sacrarum antiquitatum Tricassinae dioecesis*, Troyes 1610, k. 348. Przedruki i dzieje atrybucji: Barrow – Burnett – Luscombe, s. 296.

<sup>26</sup> Na temat twórczości poetyckiej Abelarda i jej znaczenia por. D. Luscombe, *Peter Abelard and the Poets*, [w:] *Poetry and Philosophy in the Middle Ages: A Festschrift for Peter Dronke*, red. J. Marenbon, Boston 2001, s. 155–171.

figuratywnie, jako poeta<sup>27</sup>. Według Abelarda użycie czasownika „jest” jako łącznika jest „niewłaściwym”, figuralnym jego zastosowaniem – właściwym, pierwotnym jest wyłącznie orzekanie o istnieniu<sup>28</sup>.

Autor epitafium zaczyna od zreferowania faktu, że opiewany zmarły ogłoszony został „Homerem” swego czasu. Moglibyśmy powiedzieć, że właśnie po śmierci uczonego figura ta zbliża się do rzeczywistości, gdyż zarówno autor *Iliady*, jak i Abelard znaleźli się poza granicami świata żywych, w którym już ich „nie ma”. Jednak *correctio* zmierza w innym kierunku – twórca nagrobkowego epigramatu szuka lepszej figury nawiązującej do popularnej w literaturze pogańskiej i chrześcijańskiej metamorfozy katasteryzmu<sup>29</sup>. Trafność użytej konstrukcji retorycznej podkreśla paronomazja, wydobywająca ukryte więzi między słowami: jak Piotr (*Petrus*), a właściwie jego ciało, kryje się w kamiennym grobowcu (*in petra*), tak jego dusza jako nowa gwiazda (*sidus*) przebywa pośród gwiazd (*sidera*), czyli w niebie. Metaforyka świetlna obecna jest także w kolejnym dystychu, lecz tu wyraża się w znanym z tradycji pogańskiej i judeochrześcijańskiej obrazie słońca jako światła intelektu, rozpraszającego mroki ignorancji. Towarzyszy tej figurze koncept naśladowający wywód logiczny: skoro Abelard był „słońcem Galii”, a został zabrany przez śmierć, Galia pozbawiona została swego słońca, co może oznaczać panowanie ciemności błędu<sup>30</sup>. Abelard przedstawiony został bowiem jako wyjątkowy autorytet, mistrz nie tylko nad mistrze, ale również „bez mistrza” (*sine docente docens*). Co ciekawe, wykorzystana w laudacji uczonego formuła przywodzi na myśl stawiane mu niegdyś zarzuty, o których mówi w autobiograficznym tekście *Historia moich niedoli*: „quod sine magistro ad magisterium<sup>31</sup> divinae lectionis accedere praesumpsissem<sup>32</sup> („że bez nauczyciela miałem czelność przystąpić do nauczania egzegezy biblijnej”). Wiadomo, iż również w dziedzinie logiki Abelard rozwijał swe teorie, wychodząc od krytycznego odniesienia się do nauk

<sup>27</sup> Por. A. Bäck, *On Reduplication: Logical Theories of Qualification*, Leiden 1996, s. 127–131. *Logica Ingredientibus* Abelarda wydana została przez Bernharda Gejera, Münster 1919–1927. Najnowsze wydanie komentarza do *Peri hermeneias*: P. Abaelardus, *Glossae super Peri Hermeneias*, oprac. K. Jacobi, Ch. Strub, t. 1, Turnhout 2010.

<sup>28</sup> Por. S. Kahn, *On the Terminology for Copula and Existence*, [w:] *idem, Essays on Being*, Oxford 2012, s. 52.

<sup>29</sup> Por. R.A. Lattimore, *Themes in Greek and Latin Epitaphs*, Urbana 1962, s. 312 i n. Por. też: A. Wypustek, *Motyw powrotu duszy do eteru w greckich epigramach nagrobnych*, „Classica Wratislaviensia” 30 (2010), s. 145–156.

<sup>30</sup> Podobna topika została zastosowana w *Epitaphium magistri Guillelmi* zachowanym wśród poetyckich nagrobków przypisywanych Filipowi z Harveng. Por. D. Philippus Abbas Bonae Spei, *Opera omnia [...]*, wg edycji Chamarta, Patrologia Latina, t. 203 (dalej: PL 203), Paris 1855, kol. 1393: „Nox abit in questum sequiturque dies sine sole; / Fit sine Guillelmo, fit sine sole dies”.

<sup>31</sup> Por. przyp. 13.

<sup>32</sup> PL 178, kol. 140.

swych mistrzów. Twórca epitafium uważa ten krytycyzm niezależnego umysłu za tytuł do chwały; dla niego idealny uczonego to nie ten, który bezmyślnie referuje ustalenia obowiązujących w danym momencie dziejowym autorytetów, lecz ten, który wybija się ponad nie dzięki przenikliwości własnego intelektu.

Zabierając Abelarda ze świata w pamiętnym dniu 21 kwietnia, Śmierć dokonała nie tylko złowróznej metamorfozy nieba (zaćmienie), lecz także swojego zamachu stanu – przewrotu pałacowego unicestwiającego „króla Logiki”. W ten sposób w retorykę epitafijnej laudacji została włączona także metaforyka polityczna, podkreślająca ważną rolę środowisk intelektualnych w ówczesnej strukturze społeczeństwa, a obraz pustych, pozbawionych króla komnat kojarzących się z gmachami uniwersyteckimi, pogłębia tragiczny wymiar rozpamiętywania straty. Gdyby tutaj kończyło się w zamiśle autorskim to epitafium, byłoby po prostu ciągiem metafor powiązanych z żałobnym rytuałem: trzeba opłakiwać „Homera”, który stał się gwiazdą, następnie „słońce”, wreszcie „króla”. Domknięte ostatnim dystychem kieruje naszą uwagę z powrotem ku wyjściowej przestrzeni grobu, ku małemu miejscu, mieszczącemu w sobie ciało uczonego, który obejmował swoim intelektem cały kosmos.

### *Sic tibi tumba locus.* Paradoksy logiki

Kolejne, najdłuższe ze wszystkich epitafiów Abelarda zachowało się pośród rękopisów oksfordzkich, a zostało ogłoszone drukiem (wraz z kolekcją listów słynnej pary) przez Richarda Rawlisona i przypisane (mylnie) Godfrydowi z Winchester<sup>33</sup>; ma ono następującą postać:

Occubuit Petrus, succumbit eo moriente  
 Omnis philosophus, perit omnis philosophia.  
 Scinditur in partes iam vestis Philosophiae,  
 Gallia facta est frequens studiis et Philosophia  
 Petrum defunctum deflet; de Philosophia  
 Gemma subtracta plangit solitaria facta.  
 Plangit Aristotelem sibi Logica nuper ademptum,  
 Et plangit Socratem sibi maerens Ethica demptum,  
 Physica Platonem, Facundia sic Ciceronem,  
 Artes artificem deplorant occubuisse,  
 Quod quid sentirent, senserunt exposuisse.  
 Petrus Aristoteles fuit ipse vel alter et haeres  
 Solus Aristotelis metas qui reperit artes;  
 Hic docuit voces cum rebus significare,

<sup>33</sup> Por. Barrow – Burnett – Luscombe, s. 295.

Et docuit voces res significando notare.  
 Errores generum correxit, ita specierum;  
 Hic *genus* et *species* in sola voce locavit,  
 Et *genus* et *species* sermones esse notavit.  
*Significativum* quid sit, quid *significatum*,  
*Significare* quid sit prudens diversificavit:  
 Hic quid res essent, quod voces significarunt  
 Lucidius reliquis patefecit in arte peritis.  
 Sic *animal* nullumque *animal genus* esse probatur,  
 Sic et *homo*, sed nullus homo *species* vocitatur.  
 Ingenio fretus docuit subtilia Petrus  
 Dogmata doctores quae non docuere priores,  
 Quantum difficiles aliis sunt omnibus artes  
 Tam Petro faciles, Petro referente patentes.  
 Petrus laudandus, Petrus plangendus ab hoste  
 Occidit: hunc subita rapuit sors invida morte.  
 Errorum nebulae surgunt, te, Petre, cadente;  
 Si stares, caderent, et, te surgente, jacerent.  
 Gloria te celebrem fecit, tua fama perennem,  
 Nec potuit titulos mors abolere tuos.  
 Invidit mors ipsa tibi, qui causa fuisti  
 Omnibus invidiae: mors inimica tibi.  
 Jam tua vocalis sententia facta realis  
 Mors argumentum, sic tibi tumba locus.  
 Haec in voce docens, haec in rebus didicisti,  
 Et moriendo probas quod moriatur homo<sup>34</sup>.

Umarł Piotr; to każdego klęska filozofa,  
 Śmierć ta to filozofii całej katastrofa.  
 Już Filozofii szatę w strzępy rozszarpano:  
 Galia, której tak bardzo uczoną być dano,  
 Oplakuje zmarłego Piotra. Postradała  
 Tę perłę Filozofii, samotna została.  
 Płacze Logika – oto Stagiryta wzięty;  
 Płacze Etyka – już jej Sokrates odjęty;  
 Płaczą sztuki po śmierci mistrza: po Platonie  
 Fizyka, a Wymowa po swym Cyceronie.  
 Już czują, że przepadły wszystkie ich zasługi,  
 Piotr to Arystoteles był zaprawdę drugi,  
 Jedyńy jego dziedzic, co władał sztukami.  
 Uczył, że słowa znaczą w relacji z rzeczami;  
 „Słowa, znacząc, na rzeczy wskazują” – tak prawił,  
 Błąd związany z rodzajem, gatunkiem poprawił.  
 On rodzaj i gatunki wpisał w przestrzeń mowy,  
 Rzekł: „Rodzaj i gatunki to byt językowy”.

<sup>34</sup> PL 178, kol. 103–104. Źródła i edycje: Barrow – Burnett – Luscombe, s. 295.

Czym jest to, co *znaczące*, czym – to, co *znaczone*,  
 Czym *znaczenie* – roztropnie przezeń rozróznione.  
 Czym są rzeczy, co znaczą słowa, w swej nauce  
 Podał jaśniej niż inni, doświadczeni w sztuce:  
 Jest *zwierzę*, nie zaś *rodzaj zwierzę* – fakt uznany;  
 Jest *człowiek*, lecz nie może być *gatunkiem* zwany.  
 Piotr, ufny w bystrość swoją, uczył subtelności,  
 Których nie znali przed nim mistrzowie mądrości.  
 Choć trudne są dla wszystkich innych wszelkie sztuki,  
 Dla Piotra – łatwe, jasne też jego nauki.  
 Piotr godzien chwały, godzien żalu, legł od wroga:  
 Zabrał go los zawistny, zabiła śmierć sroga.  
 Kiedyś ty, Piotrze, zginął, chmury błędów wstały;  
 Trwałbyś – pierzchłyby. Wstałbyś – to by już leżały.  
 Chwała dała ci sławę, sława wieczność dała,  
 Przekreślić twych tytułów i śmierć nie zdołała.  
 Wszyscy ci zazdrościli, więc śmierć, która była  
 Twym wrogiem, w końcu także ci pozazdrościła.  
 Już nominalny wyrok realnym jest tobie:  
 Śmierć stoi za argument, a *locus* masz w grobie.  
 Czego uczyłeś słowem, to w rzeczy poznałeś;  
 Że człowiek umrzeć musi, śmiercią dowodziłeś.

Możemy zaobserwować w dyspozycji retorycznej tego wiersza trzy podstawowe sekcje: 1) inicjalny lament z laudacją podkreślającą rangę naukowej powagi Abelarda w kontekście węższym („galijskim”) oraz szerszym (uniwersalnym); 2) najdłuższą, centralną część tekstu, zawierającą charakterystykę poglądów zmarłego na kwestię uniwersaliów, ze szczególnym uwzględnieniem pojęć rodzaju i gatunku; 3) konkluzję z elementami laudacji i lamentacji, lecz także subtelnej ironii, utkaną z konceptów dwojakiego rodzaju: tych właściwych poetyce funeralnej i tych bardzo szczególnych, związanych z logiką jako dyscypliną, w której Abelard celował.

Autor epitafium wprowadza w przestrzeń lamentacji żałobnej obraz Pani Filozofii w poszarpanej szacie, znany z *De consolatione* Boecjusza. Strój Pocieszycielki ukazującej się Boecjuszowi był uszyty z niezniszczalnego materiału, jednak „ręce gwałtownych ludzi poszarpały jej suknię, odrywając, co się dało”<sup>35</sup>. Ona sama wyjaśniła, że było to rezultatem władczych zapędów poszczególnych szkół, że „[...] gromady epikurejczyków, stoików i innych” próbowały drzeć tę szatę, aby uciec z jej skrawkami i rościć sobie prawo do posiadania całości<sup>36</sup>. W ten sposób Filozofia protestuje przeciwko naruszaniu integralności jej nauki i nadużywaniu jej przekazu. „Szarpanie szaty” przez przedstawicieli różnych szkół filozoficznych

<sup>35</sup> A.M.S. Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, przeł. i oprac. G. Kurylewicz, M. Antczak, Kęty 2006, s. 28.

<sup>36</sup> Por. *ibidem*, s. 31.

zaczęło się po śmierci Sokratesa. Skoro po śmierci Abelarda suknia ta będzie rozdarta na części, smutne to wydarzenie uznano za fakt o co najmniej równie doniosłym znaczeniu. Zostało to zresztą zapowiedziane na samym początku wiersza. Lecz na ten obraz nakłada się jeszcze inny – Pani Filozofii rozdierającej szaty w żałobie, otoczonej lamentującymi damami dworu: Panią Etyką, Panią Logiką, Panią Fizyką oraz Panią Retoryką. Wszystkie łączą się w żałobnej skardze po śmierci mistrza, bez którego nie będą mogły się utrzymać na dotychczasowym poziomie. Ten sposób obrazowania w utworach epitafijnych możemy znaleźć już w starożytności w przekazach Aulusa Gelliusza. Po śmierci Newiusza miały płakać Kamienysze<sup>37</sup>, a w nagrobku poświęconym pamięci Plauta na opustoszałej scenie zamiast komedii odbywa się żałobny rytuał, w którym biorą udział nietypowe dla tej sytuacji personifikacje:

Postquam est mortem aptus Plautus, Comoedia luget,  
Scaena [est] deserta; dein Risus, Ludus Iocusque  
Et Numeri innumeri simul omnes conlacrimarunt<sup>38</sup>.

Kiedy w śmierci objęcia Plautus wpadł, płacze Komedie,  
Scena opustoszała. Śmiechy, Zabawy i Żarty  
Oraz Miary bezmierne razem zalały się łzami.

Sztuka, w której zmarły był biegły, na znak żałoby nie tylko płacze, ale w pewnym sensie zanika, traci swą tożsamość czy nawet przeczy swej istocie. Dotyczy to również całego jej „orszaku”. Nawet metrum przestaje być metryczne. Jak więc po Plaucie komedia, tak po Abelardzie filozofia i inne sztuki logiczne nigdy już nie będą tym, czym były. Autor epitafium podkreśla wszechstronność myśli Abelarda, zwracając uwagę nie tylko na jego dokonania z dziedziny filozofii bytu czy moralnej, lecz także na mistrzowskie opanowanie dyscyplin służebnych – dialektyki i retoryki. Był więc mistrz Piotr nie tylko nowym Sokratesem<sup>39</sup>, ale także nowym

<sup>37</sup> Por. B. Milewska-Ważbińska, *Ars epitaphica. Z problematyki łacińskojęzycznych wierszy nagrobnych*, Warszawa 2006, s. 44.

<sup>38</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 45. Epitafia o podobnej konstrukcji pojawiały się również w dobie renesansu; należy do nich nagrobek Guarina z Werony poświęcony pamięci Leonarda Bruniego we florenckim kościele Santa Croce. Zob. *ibidem*, s. 125: „Postquam Leonardus e vita migravit / Historia luget, Eloquentia muta est, / ferturque Musas tum Graecas, tum / Latinas lacrimas tenere non potuisse” [„Gdy Leonardo porzucił to życie / Historia płacze, Wymowa niemieje. / Mówią, że Muzy łacińskie, a także / Greckie powstrzymać łez nie zdołały”]. Epitafium to omawia m.in. V. Schmidt, *A Humanist's Life Summarized. Leonardo Bruni's Epitaph*, „Humanistica Lovaniensia” 47 (1998), s. 1–14.

<sup>39</sup> Dzieła Abelarda z dziedziny etyki to traktat *Scito te ipsum* znany też jako *Ethica* (dostępny w przekładzie polskim pt. *Etyka czyli Poznaj samego siebie*, [w:] P. Abelard, *Rozprawy*, przeł. i oprac. L. Joachimowicz, Warszawa 2001, s. 165–262; *Collationes*, znane jako *Dialogus inter Philosophum, Iudaeum et Christianum*, w przekładzie polskim *Rozmowa pomiędzy filozofem, Żydem i chrześcijaninem*, *ibidem*, s. 7–161.

Arystotelesem<sup>40</sup>, Platonem<sup>41</sup>, Cyceonem<sup>42</sup>. Pominięto jednak w wierszu jego prace z zakresu teologii<sup>43</sup>, koncentrując się głównie na przestrzeni *artium liberalium*.

Autor epitafium poświęca sporo uwagi roli stanowiska Abelarda w sporze o tzw. uniwersalia. Jak wiadomo, uczonego przeciwstawił się realizmowi Wilhelma z Champeaux, który utrzymywał, że pojęcia ogólne istnieją w jakiś sposób w naturze. W *Historii moich niedoli* mówi o tym tak:

W toku dyskusji, jakie przydarzało mi się z nim miewać, wytaczałem przeciw jego teorii powszechników tak niezbite dowody, że musiał ją nie tylko zmodyfikować, lecz całkowicie zarzucić. A oto jaka była jego teoria pojęć ogólnych: byt powszechny ten sam i cały znajduje się przez istotę równocześnie we wszystkich osobnikach danego rodzaju; rzeczy jednostkowe nie mają odmiennej istoty, ale różnią się jedynie rozmaitymi przypadłościami. Tak sformułowane stwierdzenie zmienił następnie w ten sposób, iż utrzymywał, że byt powszechny jest w przedmiotach jednostkowych ten sam, ale nie przez istotę, tylko przez brak różnicy<sup>44</sup>.

Abelard nie przyjął jednak również skrajnego nominalizmu Roscelina, utożsamiającego powszechniki z pustymi dźwiękami (taki nominalizm nazywano niegdyś „wokalizmem”<sup>45</sup>). Stał się prekursorem konceptualizmu, proponując w tej dziedzinie sermonizm, zgodnie z którym realnie istnieją tylko byty jednostkowe, a pojęcia ogólne istnieją w przestrzeni słowa. Autor epitafium podziela w tej materii sąd zmarłego mistrza, zwracając uwagę, że kiedy nazywamy kogoś „człowiekiem”, nie musimy sądzić, że jest w nim zawarta jakaś częśćka materialnego bytu zwanego „gatunkiem ludzkim”. Chwalca Abelarda, widząc w zmarłym uczonego wzorzec uniwersyteckiego mistrza, podkreśla nie tylko zdolność rozwiązywania zawiłych dla innych kwestii, czyli trafność i przenikliwość jego sądu, ale również jasność wyводу, czyli wybitną umiejętność przekazywania wiedzy. Ta wyjątkowość może być również uważana za klęskę jego teorii. Skoro nikt już nie

---

<sup>40</sup> Logika, czyli dialektyka, była według podziału Boecjusza, którego trzymał się Abelard, pierwszym z trzech działów filozofii. Por. P. King, *Metaphysics*, [w:] *The Cambridge Companion...*, *op. cit.*, s. 65.

<sup>41</sup> Fizyka była według Boecjusza drugim działem filozofii. Abelard zaliczał do niej również metafizykę. Por. *ibidem*.

<sup>42</sup> Abelard słuchał wykładów z retoryki Wilhelma z Champeaux; sam też planował dzieło o retoryce, ale zapewne go nie napisał. Był też autorem kazań. Por. W. Flynn, *Abelard and Rhetoric. Widows and Virgins at the Paraclete*, [w:] *Rethinking Abelard: A Collection of Critical Essays*, oprac. B.S. Hellemans, Leiden 2014, s. 155–186, tam szersza bibliografia zagadnienia.

<sup>43</sup> Część pism teologicznych Abelarda została wydana w przekładzie polskim w tomie P. Abelard, *Pisma teologiczne*, przeł. i oprac. L. Joachimowicz, Warszawa 1970.

<sup>44</sup> P. Abelard, *Historia moich niedoli*, przeł. i oprac. L. Joachimowicz, Warszawa 1993, s. 51. Tekst oryginalny w PL 178, kol. 119.

<sup>45</sup> Zob. J. Marenbon, *Life, milieu...*, *op. cit.*, s. 28–34.

będzie bronić jej tak przekonywająco, w nauce zapanuje chaos. Śmierć Abelarda ma wymiar równie symboliczny co śmierć Sokratesa – filozofia już nigdy nie będzie harmonijną jednością. Powstaną ciemności błędu, będą triumfować realiści. I tu nieoczekiwanie otwiera się pole do popisu dla rozwinięcia paradoksów logicznych, które dowodzą, że w starciach (czy to retorycznych, czy to dialektycznych) Mistrza ze Śmiercią ta ostatnia zawsze bierze górę, redefiniując ostatecznie wszystkie niemal terminy, o których się kiedykolwiek śniło filozofom. Jej dowody są twarde. Ani *argumentum*, ani *sententia*, ani *locus* nie są już przedmiotem intelektualnej rozgrywki. Są bezwzględna i dotykalna rzeczywistością. W ten sposób realizm śmierci uczonego może zakwestionować głoszony przezeń (do pewnego stopnia) nominalizm.

Zakończenie epitafium wydaje się niejednoznaczne, laudacja przeplata się z ironią<sup>46</sup>. Końcowa formuła może być rozumiana jako triumf Abelarda, jego ostatni „dowód”. Ale i Śmierć przeprowadziła wcześniej swój dowód, zadając bezceremonialny gwałt teoretycznym spekulacjom.

### *Gymnasii fax. Potęga leoninu*

Kolejne epitafium, znane z manuskryptów przechowywanych na terenie Austrii i Francji, a wydane drukiem dopiero w XVIII wieku przez benedyktyńskiego historyka i bibliotekarza Bernharda Peza<sup>47</sup>, składa się z trzynastu kunsztownie rymowanych leoninów. Zawiera głównie elementy laudacyjne i narracyjno-konsolacyjne (wstawione jako swoiste przerywniki czy dopowiedzenia pomiędzy laudacje):

Petrus amor cleri, Petrus inquisitio veri,  
Lingua salutaris turbaeque lucerna scholaris,  
Argumentandi solertia, copia fandi,  
Post mundi bella, nova fulget in aethere stella,  
De mundo fragili sub mense vocatur Aprili.  
Eloquii flos, consilii ros, ingenii cos,  
Grammaticae fons, rhetoricae pons ac logicae mons,  
Ecclesiae lux, iustitiae dux inter iniquos,

<sup>46</sup> Podobnie, również z subtelną ironią, choć nieco inaczej, w epitafium przekazanym pośród pism przypisywanych Rodulfowi Tortariusowi: „Est homo dum non est, dum viveret arte probabat. / Mors in fine sibi non homo iure probat; Ergo necessarium generaleque fecit ei mors”. R. Tortarius, *Carmina*, oprac. M.B. Ogle, D.M. Schullian, Rome 1933, s. 447. Ze względów gramatyczno-semantycznych trudno to nawet przełożyć, gdyż pierwszy cytowany wers można oddać jako „Dopóki żył, dowodził za pomocą sztuki, czy istnieje człowiek, czy nie” albo jako „[...] , czy jest człowiekiem, czy nie”. I dalej: „Śmierć na końcu słusznie udowodniła mu, że nie jest człowiekiem, zatem śmierć uczyniła dlań coś koniecznego i ogólnego”. O epitafium zob. Barrow – Burnett – Luscombe, s. 295.

<sup>47</sup> Zob. Barrow – Burnett – Luscombe, s. 296.



Gymnasii fax, discipuli pax, justus et insons.  
 Hinc abiit, sed non obiit, nec desiit esse,  
 Praeteriit sed non periit, transivit ad esse.  
 Aspera gens violenter agens, super hunc fabricavit.  
 Christus eum super aethereum iubar exhilaravit<sup>48</sup>.

Piotr, kleryków ukochanie, Piotr – prawdy poszukiwanie;  
 Miał on język pełen mocy – dla uczonych lampa w nocy;  
 Zręczny w argumentowaniu, potoczysty w przemawianiu;  
 Po ziemskich utarczek ciosach nowa gwiazda na niebiosach –  
 W kwietniu Bóg ją wezwał z tego świata jakże znikomego.  
 Rosa rady, kwiat wymowy, umysł ostry i gotowy,  
 Gramatyki zdroj, logiki szczyty i most retoryki;  
 Blask Kościoła – po słusności drogach wiódł wśród niesłuszności;  
 Lampa szkoły, spokój żaka i sprawiedliwość wszelaka.  
 Odszedł stąd, lecz nie zaprzestał życia, istnieć więc nie przestał;  
 Przeszedł ku byciu, nie zginął, chociaż tutaj już przeminął.  
 Srodzy ludzie się zmawiali przeciw niemu, gwałt zadali,  
 Lecz go Chrystus wziął do siebie jako gwiazdę na swym niebie.

Pierwsze trzy wersy, rymowane „brzuchato-ogoniasto”<sup>49</sup>, konstruuja pochwalny wizerunek uczonego. Naszej uwagi wymaga inicjalna formuła „amor cleri”. Jeśli pomyśli się o zmaganiach Abelarda z oskarżeniami i cenzurą kościelną, trudno wyobrazić sobie, że mógłby on być przedmiotem szczególnej miłości duchowieństwa. Autor wiersza nie ma też chyba na myśli powierzonych jego trosce mnichów, gdyż interesuje go konsekwentnie jedynie działalność mistrza Piotra jako badacza i nauczyciela. Można więc przypuszczać, że zmarły został nazwany „umiłowaniem” („ukochaniem”) tych, którzy wyznawali „ideał filozofa i kleryka”<sup>50</sup>. „Klerykami” byli w owym czasie wszyscy profesorowie, choć stan ten nie wiązał się z żadnymi święczeniami kościelnymi, lecz z poświęceniem się służbie Bożej i (zewnątrznie) tonsurą<sup>51</sup>. „Kler” to zatem nie tylko ludzie oddani Bogu, ale też uczący się lub nauczający. Według autora epitafium Abelard miał dla tej społeczności wielką wartość. Już w tej krótkiej, inicjalnej laudacji zostały wyszczególnione cechy składające się na ideał uczonego i wykładowcy: nieustrudzone dociekanie prawdy, jasność pożytecznego słowa, inwencja argumentacyjna, zasobny skarbiec elokwencji. Utrzymana w tego samego typu leoninach dwuwersowa narracja następująca dalej wprowadza typową dla epitafiów problematykę ziemskiego trudu i wiecznego odpoczynku (została tu również przywołana metamorfoza katasteryzmu) oraz wskazuje porę roku, w której odszedł

<sup>48</sup> PL 178, kol. 104–105. Źródła i przedruki: Barrow – Burnett – Luscombe, s. 296.

<sup>49</sup> Por. *Prolegomena in scholam Salernitanam*, [w:] *Schola Salernitana [...]*, Paris 1672, k. I<sub>4</sub>–I<sub>4</sub>v.

<sup>50</sup> É. Gilson, *Heloiza i Abelard*, przeł. i oprac. A. Podsiad, Warszawa 2000, s. 52.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 27.

uczony. Skoro była to pora wiosenna, większego wyrafinowania nabiera początek kolejnej serii pochwał, przywołujący „kwitnący” talent Abelarda. W tej serii laudacji zastosowano już inny, bardziej kunsztowny rodzaj leoninów, rymowanych potrójnie („głowa” z „brzuchem” i „ogonem”). Zrymowane ze sobą, metaforycznie użyte terminy *flos* (kwiat), *ros* (rosa) i *cos* (narzędzie do ostrzenia) podkreślają z jednej strony świeżość i bujność inteligencji Abelarda jako takiej, z drugiej – jej ożywczy (jak rosy na omdlałe zioła) i stymulujący (jak osełki na stępiąłę brzytwę) wpływ na umysły adeptów wiedzy. Kolejna trójka pochwał dotyczy wybitnych zdolności zmarłego w dziedzinie sztuk trywialnych: przyporządkowano im rzeczowniki tworzące osobliwy pejzaż intelektualny *fons* (źródło) *grammaticae*, *pons* (most) *rhetoricae* i *mons* (góra) *logicae*; uwypuklają one bogactwo wiedzy o języku, komunikatywność przekazu i wysoki autorytet w dziedzinie dialektyki. Tu następuje kolejna zmiana w konstrukcji leoninów: w ostatnich sześciu „ogony” rymują się parami, „głowy” zaś i „brzuchy” wewnątrz każdego wersu. Pochwałą poświęcona jest tylko jedna para wierszowa, skupiona wokół metafor związanych ze światłem i przewodnictwem pośród ciemności i błędu. Oprócz tego zaznaczają się inne cechy osobowości uczonego: sprawiedliwość, prawość i szlachetność. Zamykająca epitafium część narracyjna dzieli się na dwie dwuwersowe części: pierwsza wygląda trochę jak zwięzły eksperyment gramatyczno-logiczny zbudowany z form czasowników *ire* i *esse* oraz ich derywatów. Dobitne, gramatyczne rymy przywodzą na myśl obrzędowe formuły, a niewielka różnica w brzmieniu podkreśla niewielką różnicę między życiem a śmiercią: *abiit, sed non obiit. Praeteriit, sed non periit*. Tutaj leoniński wiersz wzbija się na wyżyny sztuki: inicjalne i środkowe części wersów rymują się nie tylko w obrębie wersów, lecz także wzajemnie. Zgodna brzmieniowo para klauzul komplementarnie się dopełnia: *non desiit esse – transiit ad esse*. Śmierć nie jest końcem życia. Nie tyle życie jest „byciem ku śmierci”, ile śmierć jest przejściem ku (prawdziwemu) życiu. Paradoks logiczny godny mistrza logiki, w którym biorą udział również pozostałe dyscypliny *trivium* – zabawa gramatyczna i perswazja retoryczna. Zakończenie przynosi z jednej strony wspomnienie okrutnego i podstępного okaleczenia ciała Abelarda, a z drugiej – udziela kolejnej konsolacji, zapewniając o przeniesieniu duszy (jako gwiazdy) na niebiosy<sup>52</sup>.

<sup>52</sup> Na temat motywu losów ciała i duszy w epitafiach zob. B. Milewska-Ważbińska, *op. cit.*, s. 55–79 („Spiritus astra petit, corpus requiescit czyli o epitafiach nowożytnych”).

## *Lucifer occubuit. Gwiazdy wielkie i małe*

Kolejny poetycki nagrobek został zachowany pod tytułem *Epitaphium magistri Petri* wśród tekstów przypisywanych Filipowi z Harveng<sup>53</sup>. Długoletnia tradycja związała ten wiersz z osobą Abelarda. Epitafium jest bardzo interesujące nie tylko ze względu na wykorzystanie w jeszcze inny sposób metaforyki świetlnej, ale przede wszystkim z powodu obrazu środowiska intelektualnego jako firmamentu, na którym w różnym stopniu błyszczą w ciągu dziejów rozmaite gwiazdy. Każda ma swój okres świetności, choć niektórym może on nie być dany w ogóle. Najjaśniejsze z nich w okresie swej *prosperity* wydają się jedyne – zaćmiewają<sup>54</sup> swym blaskiem pozostałe. Epitafium mistrza Piotra staje się zatem okazją bardzo osobliwej ekshortacji kierowanej do „gwiazd mniejszych”, aby wykorzystały swój czas, okazję, jaką stwarza przedwczesne zniknięcie z ziemskiego horyzontu wybitnej jednostki. Ta wypełniła już swe ziemskie posłannictwo i zrealizowała się w pełni, o czym traktuje finalny dystych i zawarta w nim konstrukcja *versus rapportati*:

Lucifer occubuit, stellae, radiate, minores,  
Cuius vos radius hebetabat ut inferiores.  
Illius occasu tandem venistis ad ortum  
Naufragioque tulit vestrae ratis anchora portum.  
Maturus, docilis, pius, egit, praetulit, emit  
Cursum, ius, caelum, tempore, lege, fide<sup>55</sup>.

Zaszła gwiazda zaranna, świećcie, gwiazdy mniejsze,  
Jej promień was osłabiał jako pośledniejsze  
Gdy ona zaszła, wreszcie teraz wzejść możecie,  
Dzięki tej katastrofie do portu dotrzecie.  
Dojrzały, zdolny, pobożny; ukończył, przełożył, nabył,  
Bieg, ducha prawa, niebo; w czasie, od praw, za wiarę.

W typowy dla figury sposób zapisano tu trzy komunikaty: *maturus egit cursum tempore* – „jako dojrzały (co może po łacinie znaczyć również ‘rozsądny’ a nawet ‘przedwczesny’) ukończył bieg w czasie”; *docilis praetulit ius lege* – „jako pojętny (mądry, roztropny) przełożył ducha prawa nad ustawę”; i *pius emit caelum fide* – „jako pobożny nabył niebo za wiarę”. Te dwie części epitafium na pozór nie wiążą się ze sobą. Można jednak ostatnią część potraktować również jako

<sup>53</sup> Por. PL 203, kol. 1393.

<sup>54</sup> Podobnie w innym przypisywanym Filipowi z Harveng epitafium (magistri Guillelmi): „Clarius irradians sidera sidus hebet”. PL 203, kol. 1393.

<sup>55</sup> PL 178, kol. 105–106. Jeden z dwóch zachowanych rękopisów znajduje się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej. Źródła i przedruki: Barrow – Burnett – Luscombe, s. 295.

połączone z laudacyjnym podsumowaniem dopełnionego życia<sup>56</sup> dydaktyczne przesłanie kierowane do adeptów wiedzy lub nierozbudzonych jeszcze uczonych. Figura *versus rapportati* doskonale nadaje się na podsumowanie, średniowieczni autorzy używali jej bardzo chętnie, a po raz pierwszy w literaturze łacińskiej pojawiła się w „epitafium Wergiliusza”<sup>57</sup>. Jest to swoisty eksperyment gramatyczno-logiczny, ponieważ, jak pisze Ernst Robert Curtius, „[...] trzy czterocłonowe, gramatycznie tak samo zbudowane zdania, zostały [...] najpierw rozbite i skonstruowane na nowo”<sup>58</sup>. Nowa konstrukcja jest bardziej chaotyczna, niepojęta na pierwszy rzut oka – trzeba wykazać się umiejętnością analizy, aby wyłuskać z niej znaczenia. Być może zostały też one celowo zakryte: środkowa fraza (*docilis praetulit ius lege*) może być pochwałą niekonwencjonalnego myślenia Abelarda o Biblii i dogmatach teologii<sup>59</sup>.

### *Summorum maior.* Sława lokalna i powszechna

Ostatnie z epitafiów Abelarda przedrukowanych w tomie jego dzieł wydanym w obrębie serii *Patrologia Latina* wpisuje jego nazwisko w mapę kulturową Francji i Europy. Choć w pierwszych dwóch heksametrach (a są to „zwykłe” nierymowane heksametry) mówi się o powszechnym bólu wywołanym zgonem „większego od największych” uczonego, od razu widać, że przestrzenią żałoby jest przede wszystkim „Galia”. Śmierć ta jest też wydarzeniem na skalę europejską: dotyczy całej *Latinitas*, a więc ówczesnego uniwersum. Z jednej strony jest to wielka strata kultury zachodniej, z drugiej – nieśmiertelna sława uczonego zdołała już obiecać cały ten obszar (może to być zarówno konsolacja, jak i powód lamentacyjnego rozpamiętywania straty):

<sup>56</sup> Por. też 2 Tm 4,7: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”.

<sup>57</sup> „Pastor arator eques pavi colui superavi Capras rus hostess fronde ligone manu” (*Antologia Latina* nr 800). Cyt. za: E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. A. Borowski, Kraków 1997, s. 293. Tam też na stronie następnej krótka historia tego „pomysłowego sposobu wypowiedzi”.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 293.

<sup>59</sup> Abelard był często krytykowany za niekonwencjonalne myślenie teologiczne; może to poświadczyć jeden z zarzutów Bernarda z Clairvaux (w liście do papieża Innocentego II): „Twierdzi, jakoby Duch św. był duszą świata, z Platonem zaś trzyma, że świat jest tym doskonalszym stworzeniem, im szlachetniejsza ożywia go dusza i duch Boży. Do siódmego potu się trudząc, by ochrzcić Platona, dowody składa, że sam spoganiał ze szczętem”. Por. P. Abelard, *Historia moich niedoli*, *op. cit.*, s. 163.

<...><sup>60</sup> Summorum maior Petrus Abaelardus  
 Occidit, immanis factus dolor omnibus unus.  
 Gallia nil maius habuit vel clarius isto.  
 Nec mors cuiusquam fit tanta ruina Latinis.  
 In quantum fama Romani nominis exit,  
 Illius ingenii studiorum fama volavit.  
 Nannetis oritur patre Pictavus et Brito matre<sup>61</sup>,  
 Cum Francis studuit, monachus moritur Cabilonis<sup>62</sup>.

Oto więc Piotr Abelard, większy od tych, co najwięksi,  
 Umarł; teraz niezmierny ból wszystkich razem jednoczy.  
 Galia nic sławniejszego, większego odeń nie miała.  
 Większą klęską łacińskiej kultury zgon niczyj nie będzie.  
 Jak daleko się szerzy sława rzymskiego imienia,  
 Tak daleko dotarła sława prac jego umysłu.  
 W Nantes zrodzony, po ojcu Piktaw, a z matki Bretończyk,  
 Odbył swe studia wśród Franków, umarł w Chalon zakonnikiem.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera zaznaczona w dwóch ostatnich wersach perspektywa lokalna, połączona z czasowym wymiarem życia ludzkiego (od *oritur* do *moritur*). Życie to, wraz z częścią drzewa genealogicznego, zostało rozpięte na mapie kraju: Bretania leży w północnej, Poitou – w południowej części zachodniej Francji; Nantes, w którego regionie jest Le Pallet, miejsce urodzenia Abelarda, znajduje się w południowej części Bretanii, na pograniczu Poitou. Wędrując po mapie wraz z autorem epitafium, udajemy się następnie na północny wschód – do Paryża (położonego na terenach Franków salickich i będącego niegdyś stolicą Państwa Franków), a wreszcie nieco na południe i dalej na wschód, do burgundzkiego Chalon, gdzie mistrz Piotr dokonał życia jako mnich kluniacki. Takie epitafijne „mapowanie” życia, tu ważne ze względów kulturowych, ma swoje korzenie w jednym z najbardziej znanych „nagrobków” Wergiliusza (stylizowanym na monolog zmarłego)<sup>63</sup>. W zakończeniu wiersza ku czci Abelarda zostały wskazane najważniejsze punkty jego życiowej tułaczki: miejsce narodzin, miejsce studiów, miejsce śmierci (zaznaczono przy tej sposobności zmianę stanu na mniszy). Ten „mapujący” nurt myślowy był silnie

<sup>60</sup> W Monumenta Germaniae Historica (dalej: MGH), S. XXVI, s. 81 (*Richardi Pictaviensis Cronica*) jest tu „Votum”, co niektórzy odczytują jako „Quantum”. Być może było to „Vatum”? Zaznaczam tu tylko ten wariant z powodu braku pewności odnośnie do koniektury.

<sup>61</sup> W PL 178: „Namque oritur patre Pictavis et Britone matre”. Poprawiam według MGH, ponieważ ta forma zdecydowanie ma tu więcej sensu.

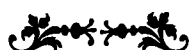
<sup>62</sup> PL 178, kol. 106. Źródła i przedruki: Barrow – Burnett – Luscombe, s. 297.

<sup>63</sup> „Mantua me genuit, Calabri rapuere; tenet nunc / Parthenope. Cecini pascua, rura, duces”. Cyt. za: S. Stabryła, *Wergiliusz. Świat poetycki*, Wrocław 1983, s. 152. Tam przekład: „Urodziłem się w Mantui, porwali mnie Kalabrowie, dziś więzi mnie Partenope; opiewałem pastwiska, wieś, wodzów”.

obecny również w epitafiach wczesnonowożytnych, jak możemy zaobserwować na przykładzie wiersza Daniela Naborowskiego napisanego po śmierci Amanda Polana<sup>64</sup>. Autorzy takich nagrobków – jak i nasz barokowy poeta – dołączali jeszcze niekiedy do etapów ziemskiej peregrynacji miejsce pośmiertnego pobytu: niebo. Twórca epitafium Abelarda nie mówi nam o tym wprost, lecz wspominając o spędzeniu przezeń ostatnich lat życia w klasztorze w Chalon, być może wyraża taką nadzieję.

## Uwagi końcowe

Zamieszczony powyżej tekst można uznać za coś w rodzaju zmultiplikowanej synekdochy. Omówiono tu część<sup>65</sup> z zachowanych z czasów średniowiecznych epitafiów Abelarda. Na ich podstawie możemy częściowo zrekonstruować jego wizerunek w oczach ludzi mu współczesnych. Zarazem widzimy tu właściwe dla utworów laudacyjnych elementy ideału uczonego. Składają się nań między innymi: ostry sąd i przenikliwy intelekt, poszukujący światła prawdy, rozwiązujący zaplątane problemata i błyszczący w nocy błędu; umiejętność zręcznego wyjaśniania i zrozumiałego przekazywania skomplikowanych zagadnień; wiedza nie tylko z zakresu gramatyki, retoryki i dialektyki, ale także teologii, etyki i fizyki. Ale to nie wszystko. W ideał ten wpisuje się bowiem również pobożność, szlachetność, sprawiedliwość, odwaga, bezstronność. Trudno zatem zarysowujący się tu kodeks badacza i pedagoga oddzielić od sztuki dobrego życia, której jest on częścią.



## Peter Abelard's epitaphs and a role model of the scholar in medieval Europe

### Abstract

There are some medieval Latin epitaph poems devoted to Peter Abelard's memory. The aim of this paper is to analyse six of them which were published in the 19<sup>th</sup> century in Migne's *Patrologia Latina*, vol. 178 (one of the authors is

<sup>64</sup> „Oppavia genitum; rapuit Basilea, tenet nunc / Caelum. Vita, Labor, CHRISTE, dicata tibi”. Tekst ogłosił Maciej Włodarski w oryginale: *Nowo odkryte wiersze łacińskie Daniela Naborowskiego*, [w:] *Łacińska poezja w dawnej Polsce*, red. T. Michałowska, Warszawa 1995, s. 216. Na epitafium i na cały ten motyw zwraca uwagę B. Milewska-Ważbińska, *op. cit.*, s. 137–138.

<sup>65</sup> Noty o wszystkich epitafiach Abelarda i Heloizy por. Barrow – Burnett – Luscombe, s. 293–297.

Peter the Venerable). The texts display a variety of funeral commonplaces, figures of speech, puns and often some sophisticated and intricate verse forms. We get an interesting image of the mentality and views of the age. Quoting, translating into Polish and interpreting these poems, the author tries to read them with particular notice for the light they throw on the ideal of the scholar, which, in this period, seemed inseparable from the *ars bene vivendi*.

Keywords: Peter Abelard, Peter Abelard's epitaphs, medieval poetry, medieval role models